

Krytyczne głosy Szwedów o boksie polskim

Jak uzdrowić piłkarstwo

Trener narciarzy przybył do Polski -- Menzel o naszych czołowych rakietach



TRUDNE ZADANIE KOLARZY.

Uczestnicy crossu w Choisy-le-Roi pod Paryżem muszą formalnie wdrapywać się na śnieżne wzgórce.

Budapeszt, 12 grudnia.

Ubiegłej niedzieli rozegrane zostały ostatnie cztery spotkania jesiennej sezonu piłkarskiego.

Hungaria, Ferencvaros i Ujpest, elita piłkarstwa węgierskiego jak zwykle od wielu lat, znalazły się na czele tabeli w zmiennej jednak kolejności. Mistrz zeszłoroczny Ferencvaros — tymczasem jest tylko drugi, gdyż zdobył o jeden punkt mniej od Hungarii, a tyleż co Ujpest.

Pierwsze miejsce Hungarii jest wynikiem usilnej pracy, która zreorganizowanej drużynie przyniosła powoli dawną wspaniałość

formy. Znakomita obrona (z Szabo, najlepszym bramkarzem na czele) międzynarodowej wartości linia pomocy i napad pod dowództwem Kalmara, kończy sezon jako jedyna drużyna bez porażki. Ale czasy Schaffera, Orlii i Konrada jeszcze nie wróciły.

Ferencvaros, który w sezonie ubiegłym nie stracił w ogóle punktu — (pierwszy wypadek w dziejach piłkarstwa węgierskiego) — tym razem nie odniósł takich sukcesów. Drużyna, która według krytyków zagranicznych rozporządza jedną z najlepszych linii pomocy świata (Lyka, Sarosi, Lazar) zrobiła błąd przesuwając Sarosiego do ataku i osłabiając tym nie tylko linię pomocy ale i ataku. Rezultatem była porażka z III Obwodem i w ogóle mierne wyniki.

Ujpest zdaje się też powracać do formy i stoi tylko o jeden punkt tyleż za Hungarią: w każdym razie można stwierdzić, że między tymi trzema czołowymi drużynami są tylko cienie różnicy klasy, a przecież drużyny te grają trzema zupełnie odmiennymi stylami.

Specjalną rolę grają w mistrzostwie Budai i III Obwód, które w tym sezonie były najgroźniejsze dla prowadzących drużyn. Zwłaszcza III Obwód, który zremisował z Hungarią, a pokonał

Ujpest i Ferencvaros (pierwsza porażka tego ostatniego po 20 miesiącach).

Pozostałe drużyny są tej samej siły, co wyraża się też w nieznacznej różnicy punktów. Wyróżnia się tu niekorzystnie tylko Bocskai, który miał za trenera Orlii, zwolnionego jednak, gdyż pod jego kierownictwem nie zdobył klub ten ani jednego punktu.

Przeszło 2 miesiące odpoczywać będą teraz drużyny od mistrzostw, a potem zaczną się znowu walki, które przyniosą nie jedną ciekawą potyczkę, a walka o pierwszeństwo będzie bardzo zacięta. Drużyny jednak nie zupełnie będą pauzowały. Przewiduje się, że w najbliższym czasie

specjalnie we Francji i we Włoszech.

Ciekawe bardzo dla Polski jest że związek węgierski wysłał na wiosnę swą reprezentację amatorską na tournée, które ma się zacząć w Polsce, by poprzez państwa bałtyckie zakończyć się w Belgii. Po długiej przerwie będziemy mogli znowu porównać futbol polski i węgierski.

Jan Bencze

Mecze o puchar zimowy Czechosłowacji przyniosły wyniki następujące: Sparta — Kladno 9:1. W szeregach Sparty grał znowu Braine, co znakomicie wzmocniło drużynę. Najedli Braine strzelił po 4 bramki. Sensacją był drugi mecz, w którym Slavia przegrała z Libon 1:3.



ROZKOSZE TURYSTYKI NARCIARSKIEJ W OKOLICACH DAVOS.



RODERICH MENZEL.

as tenisa europejskiego wypowiada swą opinię o czołowych rakietach Polski.



HUNGARIA, MISTRZOWSKI ZESPÓŁ PIŁKARZY WĘGERSKICH

Od lewej: Szabo III, Barátky, Weber, Kocsis, Tilkos, Kalmar, Brull (prezes klubu), Mandi, Esch II, Szeniszlo, Otavi, Szabo II, Senkey (trener).



SMUTNY LOS BRAMKARZA.

Parker, kapitan Arsenalu, rozprawił się niezbyt delikatnie ze stróżem bramki Evertonu. Z tyłu podnosi ręce na znak protestu słynny napastnik Dean.

Karl Tomter

Zawieramy znajomość z nowym norweskim trenerem naszych narciarzy



DRUŻYNY HOKEJOWE CRACOVII I REPR. KATOWIC
rozegrały w czwartek mecz na sztucznej lodowisku z wynikiem 3:0 dla gości.

Już od zeszłego tygodnia wy-czekiwali wszyscy z niecierpli-wością przyjazdu nowego trene-ra. Wreszcie przyszła ostatnia telefoniczna wiadomość, że przy-bywa on do Zakopanego wie-czornym pociągami, — 9.28.

Mróz trzaskający jest na dwo-rze, a księżyc w pełni oświetla góry i Zakopane, gdy zdajam na dworzec. Tam zastaje już w po-czekalni inż. Schielego i Bednar-skiego, za chwilę zjawia się je-szcze plk. Wagner, Bujak, Kola-kowski i inni. Rozpoczyna się zgadywanie jak trener będzie wyglądał. Padają nawet zakła-dy, blondyn czy brunet. Wresz-cie zajeżdża pociąg, już wszyscy wysiedli a trenera niema.

Ale konduktor mówi: „Jest Norweg” i za chwilę Tomter wy-siada. Gdy mu wymieniam mo-je nazwisko powiada — ah, Herr Lachmann; tak tak, Klykken cze-ka na list i jeszcze coś mówi, czego nie mogę zrozumieć, gdyż język niemiecki naszego trenera

jest mocno podobny do norwe-gkiego.

Nie wypuszczam już Norwe-ga, siadam z nim razem do sanek i z góry przepraszam, że mino-później pory jeszcze dzisiaj mu-szę sobie z nim wywiadzik uciąć gdyż jutro trzeba wystać do Przeglądu.

Po 10 wieczorem siedzimy w pokoju Norwega w pensjonacie Savoy, a podczas gdy Norweg myśli się a potem zajada kolację, usiłuję między poszczególnymi kęsami i łykami (herbaty) wy-ciągnąć z niego co tylko moż-na.

— Skąd pan pochodzi? — py-tam.

— Z Hamar, małego miastecz-ka położonego o jakie 130 km od Oslo.

— Zna pan Klykkena?

— Właściwie to nie, rozmawia-łem z nim tylko na kilka go-dzin przed moim wyjazdem.

— A jakim sposobem został pan naszym trenerem?

— Wzruszenie ramionami.

— Dostaje proszę pana tele-fon z Oslo, ze związku, pytają się mnie czybym pojechał do Polski, tylko muszę dać natych-miast odpowiedź. No i w prze-ciagu kilku minut namyśliłem się i powiedziałem tak.

— Czy może mi pan opowie-dzieć coś o sobie, w związku z narciarstwem.

— Chyba niedużo — brzmi od-powiedź, i czuję że Norweg nie chce o sobie dużo mówić. — Na nartach zacząłem jeździć mając jakieś 5 lat, a mając 7 lat zdoby-łem moją pierwszą nagrodę.

— Czy w kombinacji?

— Nie, w skokach, bo u nas zaczyna startować do kombi-nacji dopiero później, po ukoń-czeniu 20 roku życia.

— A same biegi?

— Same biegi uprawiamy wcześniej, lecz startować wolno też dopiero po ukończeniu 18 roku życia.

— Może opowiedziałby pan coś o swych późniejszych wy-nikach?

— Cóż panu powiem. Starto-wałem w kilku „Landeshauptren-nen”, i w Holmenkollen z róż-nym szczęściem. Na 50 km w

Holmenkollen miałem nagrodę.

— A co jest specjalnością pa-na, biegi czy skoki?

— Właściwie to nie mam spe-cjalności. Startowałem do kombi-nacji i do 50 to znaczy do wszy-stkich konkurencji. Oprócz tego zajmuję się bardzo dużo gimna-astyką i jestem przodownikiem w naszym klubie.

— Czy ma pan jakiś program treningów?

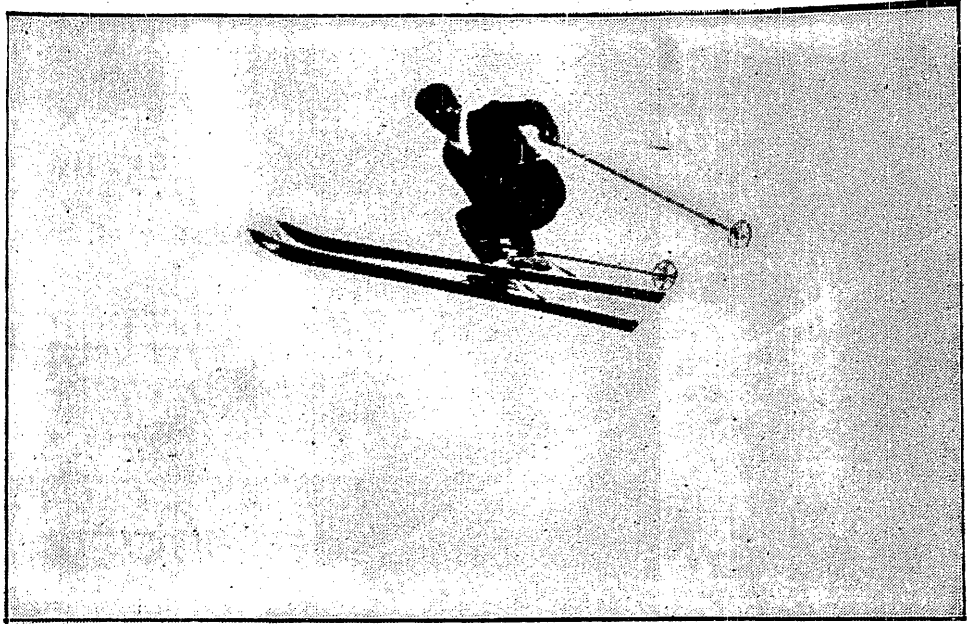
— Mój program jest: pracować i jeszcze raz pracować. Tylko uważam, że praca mu-si się odbywać wesoło i z opty-mizmem, by były jakies wyniki.

— No dobrze, lecz coś bar-dziej szczegółowego o progra-mie?

— Więc co do skoków zamie-rzam codziennie urządzać tre-ningi na małych skoczniach. Lecz przedewszystkiem trzeba wczas wstawać.

— Wczas wstawać? Dlaczego?

— O widzi pan, u nas jest tak: wszystkie prawie biegi odbywa-ją się rano o 9 godz. O 8-ej mu-si się zawodnik już stawiać, dla kontroli wieku, zdrowia i t. p. Poza-tem smarować narty należy też rano a nigdy wieczorem



SKOK NARCIARZA, W FILMIE „BIAŁY ŚLAD”

przed biegiem. Na to wszystko jednak potrzeba czasu, i dlatego zawodnik powinien wstać przy-najmniej o 6 rano.

— No dobrze, ale dlaczego w czasie treningu.

— Właśnie dlatego by się do wczesnego wstawania w dzień zawodów przygotować. Bo to dużo znaczy; jeżeli zawodnik jest przyzwyczajony do раннего wstawania, to i w dzień zawo-dów nie robi mu to żadnej róż-nicy. Widzi pan to są takie dro-biazgi, a przecież od nich zależą w znacznej mierze i wyniki. Z tej przyczyny, chcę zbiórki na treningi urządzać już o 8 rano.

— A w jaki sposób przedsta-wia sobie pan trening biegów?

— Proszę pana, najpierw zro-bimy sobie jakiś 3 godzinny spa-cerek, bym mógł zobaczyć jak zawodnicy chodzą, i to w tere-nie płaskim oraz górzystym. Po-tem musimy widzieć w jaki spo-sób zawodnicy preparują swoje narty; chodzi mi tu głównie o smarowanie.

Pozatem nie mogę panu wie-

cej o treningu biegów powie-dzieć. Zanim wogóle zaczne tren-ing musimy wszystkich zawo-dników zważyć, trzeba im zbadać puls, zrobić analizę, chcę wi-dzieć zawodników bez ubrania aby zobaczyć w jakim stanie są ich mięśnie, jakie mają nogi. Wi-dzi pan, to wszystko jest bardzo ważne. A bardzo chciałbym, by zawodnicy byli ze mnie jako tre-nera zadowoleni. Poza-tem za-pomniałem powiedzieć, że za-wodnicy będą podzieleni na dwie grupy: grupę, która jest przezna-czona na wyjazd do Innsbrucku, oraz drugą grupę — ogólniejszą.

Późna godzina, widzę, że Nor-weg jest zmęczony to też że-gnam się. Jeszcze pod koniec sty-szę jak Tomter podaje zarząd-owi pensjonatu szczegółowe ży-czenia: kąpiel rano i wieczorem, głównie chodzi o tusz, bardzo ciepłe przykrycie na łóżko gdyż sypia tylko przy otwartym ok-nie i t. d. i t. d.

I z tych wszystkich drobiza-gów mogę sobie już wyobrazić jakim człowiekiem jest nasz przyszły trener. Człowiekiem nadzwyczaj skrupulatnym, pedan-tem, zważającym na wszelkie drobiazgi, który z pewnością da z siebie wszystko by naszych zawodników na Innsbruck god-nie przygotować. Poza-tem nie jest on tak młody jak jego po-przednicy: Simonsen, Elvrum i Klykken, gdyż liczy około 30 lat podczas gdy tamci mieli po dwa dziesięcia kilka.

Osobiście jestem przekonany, że jeżeli tylko zawodnicy będą tak pracowali jak nowy trener będzie sobie życzył, to powinni bardzo dużo skorzystać. Oprócz tego Tomter zdaje sobie sprawę z tego i prawdopodobnie potrafi tego dopilnować, by nasi za-wodnicy byli właśnie wtedy w formie kiedy będzie potrzeba, to znaczy gdzieś z początku lutego.

O. Lachman.



KARL TOMTER
nowy trener narciarzy polskich, pole-ony przez Norwegów, przybył już do Zakopanego.

260 mtr. w 59 sek. Pierwszy lot powietrzny

Dnia 17 grudnia mija 29 lat od chwili gdy pierwszy człowiek uniósł się nad ziemią na maszy-nie cięższej od powietrza.

Na pustyni Kitty Hawk, w pół nocej Karolinie, dwaj Ameryka-nie — bracia Oliver i Wilbur Wright, w tajemnicy przed ca-łym światem pracowali nad po-łkonaniem przestworzy.

Zbudowali maszynę o wadze 340 kg. Zaopatrzyli ją w silnik o mocy 16 K. M. i odważyli się na prógę. Samolot przeleciał 260 m. w ciągu 59 sek. i wylądował szczęśliwie.

Od tej chwili rozpoczęła się era lotnicza.

Dziś, w perspektywie 29-ci lat, dochodzimy do wniosku, że zarówno pierwszy lot w po-wietrze, jak i ostatnie słowo na-leży wciąż do Ameryki, która w

swych rękach posiada rekord światowy przelotu w linii pro-stej (8.104 km. New York — Kon-stantynopol), rekord długości lo-tu z zaopatrzeniem (553 g. 41 min. i rekord lotu dookoła świa-ta (8 dni 15 godz. 51 min.) a w szeregu lotnictwa cywilnego posiada „tylko” 18.796 pilotów i 582 kobiet-pilotek, obsługują-cych razem 10635 maszyn.

Nawet najmłodsza gałąź lot-nictwa — sport szybowcowy, rozporządza imponującą ilością 1355 bezsilnikowców i dzierży rekord długości lotu — 21 g. 34 min.

POLSCY ŁYŻWIARZE NA PRZESZKOLENIU W

Jak wiadomo P.Z.L. wysłał na parotygodniowy tre-ning do Wiednia mistrza Polski w jeździe figurowej Zbigniewa Iwasie-wicza (pierwszy od prawej) oraz pp. Popowiczowie (pierwsi od le-wej).

Polacy trenują na słynnym torze Engelmana, które-go widzący obok nich, w towarzy-swie znanego We-gra Erdösa i naj-lepszego łyżwiarza świata — Karola Schäfera.

Po zaprawie w tego rodzaju kom-panii, można oczek-kiwać bardzo wiele.



CIESZE SIĘ!
Widać to zresztą bez objaśnień z twa-ry narciarza, który odpoczywa chw-ię po wyczerpujących nartach śnież-nych.



PAYOT I REZNICEK
Ścisnęła sobie dłonie po meczu wy-granym niespodziewanie przez Niem-ko, która poślubiła ostatnio słynnego automobilistę Stucka.



KRÓLEWICZ ANGIELSKI WITA AUSTRIAKÓW.

Książę Jerzy, drugi z kolei syn króla Anglii, kazał sobie przedstawić piłkarzy austriackich po ich świętym wy-stępie w Londynie.

II SPARTAKJADA

Czem będzie międzynarodowe święto wychowania fizycznego w Moskwie



DRUŻYNA ARSENAL FOOTBALL CLUB. LIDER PIERWSZEJ ZAWODOWEJ LIGI ANGIELSKIEJ
Na lewo menager klubu Chapman, na prawo słynny trener, pierwszy od lewej stoi znakomity łącznik ataku Jack.

W Spartakjadzie, która odbędzie się w Moskwie w początku sierpnia 1933 r. jako święto ukończenia pierwszej słynnej „piatiletki” weźmie udział 10 milionów „sportowców”. Przynajmniej tak przewiduje Państwowa Rada Wychowania Fizycznego.

Moskwa jednak nie zdołała pomieścić wszystkich uczestników Spartakiady. Wobec tego organizuje się szereg Spartakiad Okręgowych i Narodowych (Kaukaz, Sybir, Ukraina, Białoruś i t. p.), które spełniają rolę eliminacyjnych zawodów. Zwycięzcy z nich jada na Spartakiadę Ogólną do Moskwy.

W tej reprezentacyjnej, a zarazem najmniejszej sportowej „Spartakjadzie” ma wziąć udział 80.000 „sportowców” w tem 6.000 przedstawicieli obcokrajowych.

Na reprezentacyjnym, znajdującym się jeszcze w początkowym okresie realizacji stadionie, obliczonym na 125.000 miejsc siedzących ma odbyć się pokaz tych najlepszych zespołów, którzy sportowa, istota rywalizację pozostawili już za sobą.

W Moskwie zasadniczo nie będzie zawodów, lecz olbrzymia demonstracja tych objawów sportu i „fizkultury”, które odegrały pewną wyrażną rolę w socjalistycznym budownictwie państwa.

Cały sport sowiecki, który razem z turystyką, gimnastyką i nawet higieną pracy stanowi t. zw. „fizkultura” (kultura fizyczna) oparty jest ściśle na państwowej, obowiązującej wszystkich odnace sportowej GTO. (Gotów do pracy i obrony).

GTO — sowiecka odznaka sportowa, coś w rodzaju naszej POS, w. aże ściśle sport i kultura fizyczna z życiem kraju. Ubiegający się o znaczek GTO musi być „udarnikiem” w swoim warsztacie pracy, musi znać zasady higieny i samokontroli lekarskiej, musi należeć do organizacji przysposobienia wojskowego i przytem wszystkim musi wykazać się pewnym przygotowaniem sportowym. Minima sportowe odznaki są mniej więcej takie same jak naszej POS.

Sowiety z chwilą wprowadzenia znaczka GTO, czyli od 31 marca 1931 r. rozpoczęły bezkompromisową walkę z t. zw. „czystym sportem dla sportu”. Wszelkie objawy choćby najbardziej zakomponowanej „rekordomanii” były tępiące bodaj z taką samą energią jak kontrrewolucja. „Sport musi służyć życiu człowieka pracującego” — rzucono hasło ułtitarne, które z zadziwiającą konsekwencją zrealizowano.



PROLOG MECZU ANGLIA — AUSTRIA 4:3.
Kapitanowie drużyn: Rainer i Walker podają sobie dłonie przed walką, w obecności sędziego Langenus.

Kalejdoskop zagraniczny

Spotkanie Europa — Ameryka w lekkiej atletyce byłoby sensacją pierwszorzędą, to też nie dziwnego, że śnia o niem działacze obu kontynentów. Bardzo rzadko jednak marzenia te przybierały formy realne, koszt bowiem takiego spotkania jest trochę za wielki.

Tym razem nadchodzi jednak z Chicago propozycja konkretna. Z racji odbywającej się tam wystawy wszechświatowej Chicago chce zaprosić reprezentację Europy na mecz. Czy projekt ten da się zrealizować — pozostaje nam do zweryfikowania.

Norwegowie mają zamiar nie stano- wać na zawodach FIS w Innsbrucku z powodu trudnych warunków material- nych. Gorąca kampania prasowa, wszczęta już, zmieni jednak prawdopodobnie decyzję związków.

Wystawa olimpijska sztuki nie odbędzie się prawdopodobnie w roku 1936. Organizatorzy obawiają się zbyt małego zainteresowania.

Niezwykle regulamin obowiązujący na meczu zapasniczym Szwecja — Finlandia, który wygrała Szwecja w stosunku 5:2. Oto liczyły się tylko zwycięstwa odniesione przez położenie przeciwnika na łopatkę. W razie, gdyby zawodnicy sztucznymi środkami uciekali przed taką decydującą porażką, byli oni dyskwalifikowani. Rozegrano 28 walk, tylko siedem liczyło się jednak z powodu licznych dyskwalifikacji.

Jednym z wybitniejszych hokeistów na trawie w Niemczech jest Polak Leszek Kohman, urzędnik konsulatu we Frankfurcie nad Menem, który tylko dlatego jest poddanym polskim, nie może brać udziału w reprezentacji Niemiec. Jest on graczem KS 1880 we Frankfurcie nad Menem.

Ran stanął do walki z Van Klaverem będąc cięższym o kilo od swego przeciwnika. V. Klaver ważył 146 funtów ang. (65 kg. 320 gr.) a Ran 144 funtów (64 kg. 411 gr.).

Pływacy szwedzcy robią nieustanne postępy, choć do klasy Anne Borga wciąż im jeszcze daleko. Dochodzą już jednak do tego, że biją lokalne rekordy Borga, np. w Göteborgu Grant prze- płynął 400 metr. w 5:01.6, podczas gdy Anne na tym samym basenie zadowoliła się czasem 5:05. 100 metr. wygrał S. Petterson w 1:00.2, przed N. Pettersonem 1:01.2 i Grutem 1:01.8.

Nowy rekord włoski na 110 metr. przez płotki ustanowił Valle w hand- capie, w którym dawał fory Facelliemu. Wynik brzmiał 15 sek.

Łyżwiarze wiedeńscy podbijają zblazowany Berlin

Berlin, w grudniu.

Sezon hokejowy nie może jakoś nabrać właściwego rozpędu. W Berlinie, podobnie jak w innych metropoliach Europy imprez lodowych nie brak, ale nie mieliśmy dotąd sposobności oglądania, oczekiwanej o tej porze formy czołowych zespołów: interesujące spotkanie należało ciągle jeszcze do rzadkości, publiczność nie ma okazji do wyładowania entuzjazmu — co jak na połowę grudnia jest okolicznością rzadką. Wszystko przemawia za tem, że świąteczny występ kanadyjskich mistrzów, o których kapitałnej klasie krążyła obiecująca wieść, będzie dopiero odpowiednim akordem nowego sezonu.

Widzieliśmy już w tym sezonie szereg poważniejszych zespołów kontynentu, ale żaden nie mógł całkowicie zadowolić, a już najmniej chyba „home-team” berlińskiego Pałacu Sportowego, Berliner S. C. Po szeregu niepowodzeń zagranicą, których ostatnim etapem były 2 klęski w Wiedniu, spo-

wadził B.S.C. na rewanż do Berlina, Wiener E. V. Rodacy Wiedni prezentowali się jeszcze możliwie, gdy to niedawno pokonali B. S. C. w Berlinie. Natomiast W. E. V., był mistrz Austrii, bardzo wyraźnie nudził trybunę.

Z hokeja więc nikt z nielicznej zresztą publiczności, nie był zadowolony. A mimo to wszyscy byli zadowoleni z przybycia na zawody — dzięki „nadprogramowi”. Jak zwykle były to popisy łyżwiarzkie Konkretna Nehringowej w jeździe szybkiej na lodzie, Landbeck, potwierdziła opinię wszechstronnego talentu; jej wiedeńskiej szkole, brak tylko wiedeńskiego wdzięku. Dużo więcej ma go szybko dojrzewająca Hilde Holowsky. Zawczesnie jeszcze mówić o rywalizacji z najlepszymi na świecie (a mówiono już o tem przed dwoma laty), ale Holowsky należeć będzie niewątpliwie do elity świata.

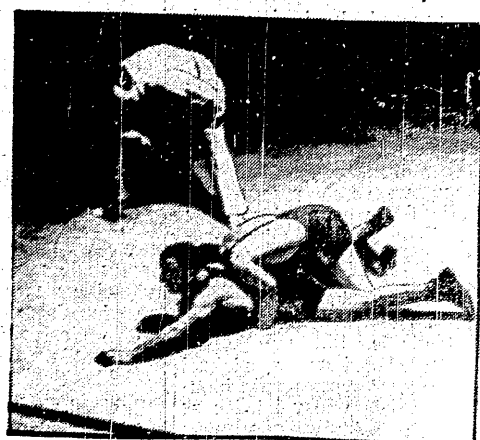
Jeśli jednak nad lodem berlińskim unosił się bezgraniczny entuzjazm widzów, to „sprawca” tego, były popisy pary wiedeńskiej Gaillard — Peter. Od lat najpiękniejszą demonstracją w jeździe sztucznej parami! Młodzi Wiedeńczycy: którzy już w ostatnich 2 sezonach grali byli dla domniemych w tej dziedzinie Francuzów i Węgrów, doszli do niestłuchanej perfekcji. Są oni tak idealnie zgrani, że najmniejsza trudność techniczna, największe trudności techniczne, są przez nich gładko pokonywane. Przy tem wszystkim, produkcjom pani Gaillard i Petera towarzyszy tyle czaru, pomysłowości i fantazji (nowe nigdy dotąd nie widziane figury), że przy zachowaniu najdalej idącego krytycyzmu — trudno powstrzymać się od zachwytu.

Para Gaillard — Peter jest faworytem roku 1933.

H. Gilner.



MOMENTY Z MECZÓW ZAPASNICZYCH HAKOAHU (WIEDEN) W WARSZAWIE.



ROBOTNICZY TURNIEJ GIER SPORTOWYCH
obestany był w Łodzi przez pięć zespołów. Zwyciężył „Tur”.



AUSTRJACCY ŁYŻWIARZE.
młodzieńka Hilda Holowsky i para: Gaillard — Peter, zachwycali Berlin- swą sztuką.



HUNGARIA — FERENCVAROS 0:0
Toldi strzela z paru kół, lecz Szabo chwyta piłkę.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.30, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” nr. 8.02.40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i soboty od 12 — 14-g.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI